

Imigranci ukraińscy w Polsce czyli groźba powoli tykającej bomby

17 lutego 2017

Rozmowa korespondenta radia Sputnik Leonida Sigana z politologiem, wykładowcą akademickim doktorem Andrzejem Zapałowskim.

– Niektórzy polscy eksperci biją na alarm, twierdząc, że ukrainizacja rynku pracy zabija wzrost płac Polaków. Tak utrzymuje Cezary Mech, wiceminister w rządzie PiS-u za czasów Kazimierza Marcinkiewicza. Według niego import taniej siły roboczej to wypychanie młodych na emigrację, upadek gospodarki i wynarodowienie kraju. Rządzący twierdzą odwrotnie, że setki tysięcy przybyszów z Ukrainy to dobry zastrzyk dla gospodarki. Jak Pan doktor ocenia zaistniałą sytuację?

– Po pierwsze większość tez pana doktora Mecha popieram, zwłaszcza tę dotyczącą niskich płac. Dlaczego? Otóż młodzi ludzie, którzy pracują poza granicami Polski otrzymują płace, które w Polsce są nieosiągalne nawet w 30%. W związku z tym, nie ma co mówić o reemigracji do Polski, ponieważ za takie stawki nie będą żyli. Dzisiaj mamy taką sytuację, że na Ukrainie są kilkakrotnie niższe płace niż w Polsce i Ukraińcy będą w stanie żyć u nas w warunkach koczowniczych za minimalnie pensje, bo u siebie nie mają innych możliwości. Druga kwestia. Mamy do czynienia z procesem przerzucenia do Polski w ciągu roku takiej ilości pracowników z Ukrainy, jaka spotkała całą Europę Zachodnią w zakresie nielegalnej imigracji. Może jakościowo to jest trochę inny problem, ale skala jest porównywalna – na kilkuset milionową Europę presja półtora miliona nielegalnych imigrantów, a do Polski presja półtora miliona pracowników. To pokazuje, że polityka państwa polskiego jest błędna. Przy czym nie uwzględnia się tego, że

we wschodniej części kraju utrzymuje się kilkunastoprocentowe bezrobocie. Zamiast promować okresowe przechodzenie Polaków do pracy do części zachodniej czy środkowej, to się ściąga tanią siłę roboczą. A jeszcze w zamyśle niektórzy mają to, żeby ułatwiać szybsze uzyskiwanie polskiego obywatelstwa przez Ukraińców. Uważam, że jest to bardzo złe rozwiązanie.

– A co powoduje ten exodus Ukraińców do Polski?

– Ja myślę, że są to kolejne działania sterowane z zewnątrz. Co prawda, wiadomo, że ludzie idą tam, gdzie jest praca. Ukraina ma jeden z najniższych przyrostów w Europie, jako państwo wymiera i dochodzi tu jeszcze promowanie exodusu młodych ludzi. To wszystko doprowadza do tego, że będziemy mieli za jakąś dekadę lub dwie prawdziwe dzikie pola na olbrzymich przestrzeniach tego kraju. I myślę, że pewne ośrodki, które wspierały exodus ludności Afryki do Europy, te środowiska pośrednio czy bezpośrednio popierają tę emigrację zarobkową Ukraińców do Polski.

– Czy jest jakaś gwarancja, że wśród tych emigrantów nie znajdą się elementy nacjonalistyczne, probanderowskie, które mogą odegrać rolę powoli tykającej bomb?

– Oczywiście, ponieważ gros tych emigrantów zarobkowych pochodzi z Zachodniej Ukrainy. To po pierwsze. Po drugie, od dwóch trzech lat na Ukrainie obserwujemy proces bardzo głębokiej kryminalizacji życia społecznego. W liczbie zabójstw jest to wynik kilkanaście razy większy niż w Polsce przy podobnej populacji ludności. To jest zatrważające. Jeśli spojrzymy na wskaźniki roczne, to prawie o 100% mamy wzrost tych najcięższych przestępstw. Do Polski będą się przedostawały nie tylko osoby zarażone szowinizmem banderowskim, ale będą też przedostawały się osoby z kręgów kryminalnych. Już teraz w Polsce mamy co chwila sygnały o napadach Ukraińców na różne obiekty w celach rabunkowych. Ja uważam, że ten proces będzie się nasilał. Jeśli jeszcze dojdzie do wykorzystania przez związek Ukraińców w Polsce

przez jego aktywnych działaczy tego elementu probanderowskiego, to będziemy mieli w Polsce napięcia w niektórych miejscach na tle nacjonalizmu ukraińskiego.

– W dzisiejszej „Rzeczpospolitej” redaktor Jerzy Haszczyński też podjął temat Ukrainy. Twierdzi, że ona gorączkowo potrzebuje antyrosyjskich bohaterów. A że to banderowcy to nawet dobrze – jego zdaniem. Szkopuł polega jednak na tym, nad czym ubolewa Haszczyński, że ci bohaterowie byli i są antypolscy.

– To jest skażenie środowiska, które chce narzucić w formie terroryzmu intelektualnego pozostałej części społeczeństwa tylko jednowymiarowe myślenie. Należy pamiętać o tym, że kwestia bohaterów antyrosyjskich czy antypolskich to sięganie przez Ukrainę do bardzo płytkiego, bardzo brutalnego oraz brzydkiego dla historii Ukrainy okresu, w którym promuje się tę działalność opartą na antyhumanitarnych zasadach. Ukraina albo bardzo niewidocznie, albo w ogóle nie odnosi się w swojej historii do tradycji Rusi Halickiej czy Rusi Kijowskiej. Buduje swoją państwowość na podstawie ruchów narodowych powstałych w XX wieku. To jest wypaczenie kilkusetletniej tradycji w historii tego społeczeństwa. I obecne kreowanie bohaterów antyrosyjskich, antypolskich czy antywęgierskich jest absolutnie głupotą. Ktoś może dokonywać czynów bohaterskich w obronie czegoś, ale nie przeciwko innej społeczności. Myślę, że to jest kreowanie z zewnątrz historii tego społeczeństwa w określonych kierunkach. Bo to, że nie uwypukla się postaw antypolskich czy antywęgierskich, to jest kwestia taktyki tego środowiska, bo nie mogą ze wszystkimi na wszystkich frontach wojować. Uważam, że ten kierunek w polityce narodowej państwa ukraińskiego skończy się katastrofą.

Z Andrzejem Zapałowskim rozmawiał Leonid Sigan

Źródło: pl.SputnikNews.com